

SŁOWO

Wilno, Środa 15-go października 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarceniami do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259. Cena pojedynczego N ru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewiczza 4. Tel. 228, etwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiadomości mieszane w jednoczesności na str. 2-ej i 3-iej 30 gr.; za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonialne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Nasze prowizorium rolnicze.

Zobrazowanie dzisiejszego stanu rolnictwa rozpocniemy od wytwórczości roślinnej.

Przed wojną wydajność 1 ha w gospodarstwach większych w porównaniu do włościańskich była wyższą o 10-20 i nawet 25%.

Zniszczenie, któremu uległa większa własność, następnie zafikowanie przez ustawodawstwo nasze nienormalnego wojennego stanu rzeczy przez wzięcie w obronę nieprawnych użytkowników ziem i budynków, zniechęcenie do intensywnej i racjonalnej gospodarki jakie opanowało właścicieli ziemskich skutkiem obawy przed wywłaszczeniem, i t. p. czynniki przyczyniły się do zniwelowania uogółe gospodarstw rolnych pod względem wydajności sprawującą je do jednolitego poziomu i nadając im cechy wspólne. Raczej wiście stwierdza nawet, iż wydajność większych gospodarstw, w tych wypadkach mianowicie wtedy gruntu nie są gospodarowane samodzielnie, lecz oddawane t. zw. zapasznikom (z powodu braku budynków, inwentarza i t. p.), spada poniżej przeciętnych zbiorów na gruntach włościańskich.

System gospodarki prowizorycznej, gospodarki „z dnia na dzień” — stał się dominującym. Prowizoryczność obserwujemy na każdym kroku, w każdej dziedzinie gospodarki, rozpoczynając od budynków a kończąc na stosowaniu środków uprawy. Jakkolwiek gleby wileńskie wymagają intensywnego nawożenia skutkiem niedostatecznej z natury zasobności ich w składniki odżywcze, z drugiej zaś strony wyczerpania gruntów jakie nastąpiło z upadkiem rolnictwa w okresie wojny — zapotrzebowanie na nawozy sztuczne nie tylko nie wzrasta, lecz wręcz przeciwnie spada do rozmiarów budzących obawę o przyszłość wydajności rolnej.

Świadczą o tem ilości nawozów sztucznych (w tysiącach kilogramów) sprzedanych przez Wileński Syndykat Rolniczy w r. 1913 a 1923 i 1924.

Wyszczególnienie nawozów.	W R O K U:		
	1913	1923	1924
Saletra	446	65	45
Superfosfat . .	1088	250	250
Sól potasowa i kaimit . .	1060	110	180

Centrala Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych, obsługująca przeważnie drobna własność sprzedała w roku 1923: kaimitu i soli potasowej 13 tys. klg., superfosfatu 85; na saletrę i tomasówkę w tymże roku nie było całkiem popytu. W r. 1924 wymieniona Centrala sprzedała superfosfatu 240 tys. klg. i tomasówkę 30, na resztę nawozów zapotrzebowania nie było.

Do znikomej cyfry skurczył się również popyt na narzędzia rolnicze, zwłaszcza używane w większych i racjonalnie prowadzonych gospodarstwach. Tak naprz., Wileński Syndykat Rolniczy w roku 1923 sprzedał zaledwie 5 kosiarek i 38 plugów dwuskibowych, w roku zaś 1924 tylko 1 kosiarkę i 12 plugów dwuskibowych, wówczas gdy popyt na te narzędzia w roku 1913 wynosił odpowiednio 100 i 229 — a przecież okupacje bolszewickie jak też niemiecka całkowicie ogłodziły

gospodarstwa z inwentarza marnego. Garniturów parowych młocarnianych gospodarstwa rolne w r. 1923 i 1924 nie nabywały wogóle, jakkolwiek Syndykat Rolniczy przed wojną sprzedawał tych garniturów przeciętnie 18 rocznie.

Cóż mówić o innych środkach zwiększenia produkcji, naprzykład o meljoracjach rolnych. Wojna doprowadziła już wykonanie do upadku i zniszczenia, a warunki wojenne położyły kres dalszym pracom w tym kierunku. Łąki doprowadzone do wysokiej przed kilkunastu laty kultury dziś porosły kwasnymi trawami, a pola niegdyś drenowane powróciły przeważnie do stanu pierwotnego.

W tych warunkach mają zupełną słusność ci z pośród zwolenników przekształcenia ustroju agrarnego, którzy twierdzą, iż rozdrobnienie ziemi a zniszczenie większej własności ziemskiej nie spowoduje zmniejszenia produkcji. Zviste i szkapa żydowska wcześniej stanie u mety, niż rasowy koń wyścigowy, o ile temu ostatniemu uprzednio przetracić nogi. W sytuacji tego konia wyścigowego, znalazła się wytwórczość rolnicza gospodarstw większej własności (większej, to jest ponad 50 ha — a nie tylko wielkiej).

Jak wielki wpływ na rozmiar ogólnej produkcji wywiera zmniejszenie wydajności gospodarstw większych, osądzić można z ustalenia obszaru poszczególnych kategorii własności (w/g danych za r. 1923).

Obszar w Gospodarstwa 1000 ha	Obszar w proc.
od 50 ha	1051.0
od 50 do 400 ha	316.2
powyżej 400 ha	567.8
razem 2135.0	1000.0

Większa własność stanowi więc prawie połowę ogólnego obszaru. Obniżenie wydajności gruntów tej kategorii oznacza zmniejszenie ogólnej ilości zbiorów mniej więcej o 10 proc. w stosunku do zbiorów z tejże ogólnej przestrzeni przed wojną.

Do uczynienia tego wniosku tem bardziej jesteśmy uprawnieni, iż niema żadnych podstaw do przypuszczenia o wzroście wydajności gospodarstw mniejszych. Przeciętny zbiór urodzajów w centnarach metrycznych z 1 ha w roku ubiegłym wynosił:

żyta ozimego	6.8
jęczmienia	6.7
hreczki	3.5
owsa	7.2
kartofli	70.5

Natomiast przeciętny urodzaj roczny obliczony za okres 1901—1913 r. przedstawiał się następująco:

	Na gruntach włościańskich	Na gruntach większej własności.
Żyto ozime	6.8	7.8
Jęczmień	7.3	8.2
Hreczka	3.5	3.7
Owies	6.5	7.3
Kartofle	58.8	73.5

Dla żyta, jęczmienia i poniekad hreczki mamy więc w roku 1923 niewątpliwie mniejsze cyfry wydajności niż przed wojną. Większy urodzaj kartofli i poniekad owsa objaśnia się bynajmniej nie postępem w gospodarce rolnej, lecz sadzeniem kartofli na lepszych gruntach skutkiem zmniejszenia się ogólnego obszaru uprawianego pod te ziemiołody (z powodu zni-

szczenia gorzelni a więc zmniejszonego popytu)—skutkiem zaś zmniejszenia obszaru pod kartoflami owies zajął bardziej pomyślnie stanowisko w plodozmianie.

Ostatecznie z cyfr tych nie można zrobić użytku dla uzasadnienia tego lub innego twierdzenia, tem bardziej, iż biorąc jeden tylko rok (za inne lata brak ściślych danych) nie możemy zniwelować wpłyów meteorologicznych innych, z drugiej zaś strony statystyka za r. 1923 nie rozróżnia gruntów mniejszej a większej własności. Przytoczyliśmy jednak te dane ponieważ charakteryzują bądź co bądź stan wytwórczości rolniczej—a pozatem pozwalają uczynić wniosek negatywny, iż nie dają podstaw do twierdzenia o wzroście wydajności.

Że wydajność gruntów mniejszej własności nie wzrosła a raczej nieco upadła (w porównaniu do czasu przedwojennego)—zdanie to nasuwają liczne spostrzeżenia. W ostatnich latach przed wojną zainteresowanie się włościan systemem prowadzenia gospodarki było dość znaczne. Dobroczynny wpływ pod tym względem wywierały kulturalne ośrodki gospodarcze i praca miejscowych organizacji rolniczych i oświatowo-kulturalnych. Dzieło upadku doprowadzone gospodarstwa większej własności—a te właśnie niezaprzeczalnie były ogniskami kultury rolnej—za nielicznymi wyjątkami już nie mogą świecić przykładem — ustalo więc wzorowanie. Instytucje rolnicze i oświatowo-kulturalne nie mogą już osiągnąć tych pomyślnych rezultatów, jakie miały poprzednio w wyniku swej pracy, ponieważ miejscowa inteligencja dokładnie orientująca się w warunkach kraju nie bierze obecnie tego udziału w pracy jak to było raniej i nie może zresztą tego uczynić bo jest ekonomicznie zniszczoną. Nie ulega też wątpliwości, że i ogólne zdemoralizowanie jak również zmniejszenie wydajności pracy nie mogły pozostać bez wpływu na gospodarstwo rolne.

Być może, iż są to wpływy nieuchwytnie i bez większego znaczenia gdy występują odosobnione — lecz w masie swej nie mogą być lekceważone jakkolwiek trudno je wyrazić w cyfrach.

Tak więc przychodzimy do wniosku iż wydajność połowy ogólnej przestrzeni uprawnej, mianowicie należącej do większej własności obniżyła się niemal do poziomu gruntów włościańskich, pozostała zaś własność nie zdradza postępu a przypuszczalnie nawet mniej posiada wytwórczej zdolności niż przed wojną.

SEJM I RZĄD.

Prezydium Senatu.

W dniu 28 b. m. zbierze się prezydium Senatu w celu naradzenia się nad zbliżającą się sesją.

Konflikt konstytucyjny.

P. marszałek senatu zwołał na dzień 27 b. m. senacką komisję regulaminową i zamierza poddać jej rozważaniem sprawę ustawy o nadaniu praw akademickich szkole sztuk pięknych w Krakowie, chociaż ustawa ta została odrzucona przez Senat. Jak wiadomo, p. marszałek Trampczyński kwestjonuje prawość takiego postępowania i wszczyna na tem tle konflikt konstytucyjny.

Komisja Inspekcyjna.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża na pogranicze polsko- sowieckie komisja inspekcyjna dla zbadania stanu linii kolejowych.

Jednocześnie komisja ma zbadać linje telegraficzne oraz zaznaczyć się ze stanem, w jakim się znajduje służba łączności i komunikacyjna.

Nowa misja gen. Sosnkowskiego.

„Polska Zbrojna” donosi, że delegatemu rządu polskiego na międzynarodową konferencję rozbrojeniową, która ma się odbyć na początku roku przyszłego, będzie b. minister spraw wojskowych, gen. Kazimierz Sosnkowski, przebywający obecnie zagranicą.

Rokowania o traktat handlowy z Niemcami.

Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy rozpoczną się w pierwszych dniach listopada.

Inauguracja rokowań odbędzie się w Warszawie, poczem przeniesione będą do Berlina. Przepuszczalny czas trwania rokowań przewidziany jest na dwa miesiące.

Przewodniczącym delegacji niemieckiej będzie dr. Stockhammer. Nominacja przewodniczącego delegacji polskiej nastąpi w tym tygodniu.

O Obywatelstwo polskie.

Dowiadujemy się, że w Min. Spr. Wewn. ma się odbyć konferencja w sprawie Konwencji Wiedeńskiej, która ustaliła wątpliwą do tychczas sprawę obywatelstwa pewnej kategorii Niemców, mieszkańców Pomorza i Poznańskiego.

Konferencja ma rozstrzygnąć pewne wątpliwości, mianowicie, czy konwencje należy stosować również do spraw wszczętych przez jej podpisaniem.

W konferencjach ma wziąć udział szef poznańskiego oddziału prokuratury generalnej, dr. Prądzyński, który kierował odnośnymi sprawami w Wiedniu.

Sprawa Iraku.

GENEWA, 14. X. (Pat.) Rząd turecki przesłał do Rady Ligi depeszę, w której występuje ze skargą przeciwko stanowisku Anglii w sprawie Iraku. Rząd turecki przypomina w swej depeszy, że 30 września b. r. Liga Narodów skłoniła Anglię i Turcję do przyjęcia zobowiązania w sprawie zachowania status quo na granicy Iraku. Turcja, pomimo, iż takie załatwienie sprawy nie odpowiadało słusznym jej żądanom, zastosowała się do decyzji Ligi co do przestrzegania granicy przez Ligę ustalonej. Jednakże Anglija, głośi depesza turecka, żąda w dalszym ciągu od Turcji, aby wojska jej zostały wycofane z terenów, które zajmowały jeszcze przed powyższą datą. Anglija lekceważy w ten sposób zobowiązaniem przestrzegania decyzji Ligi Narodów. W związku z powyższymi okolicznościami Turcja zwraca się do Rady Ligi z prośbą, aby podjęła kroki w celu skłonienia Anglii do przestrzegania postanowień przyjętych przez strony zainteresowane.

Koniec wojny chińskiej.

SZANGHAJ, 14. X. (PAT.) Wojna między Set-Jiangiem a Kjang-Su zakończyła się. Obecnie toczą się rokowania w sprawie kontroli i administracji dzielnicy chińskiej w Szanghaju.

Ucieczka króla Hedżasu.

LONDYN, 14. X. (PAT.) W Foreign Office otrzymano potwierdzenie wiadomości o ucieczce króla Hedżasu wraz z członkami jego rządu. Oczekują w każdej chwili wkroczenia wahaitów do Mekki.

Zamknięcie wystawy.

KONSTANTYNOPOL, 14. X. (Pat.) W sobotę odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy polskiej przy udziale przedstawicieli władz municypalnych, tureckiej izby handlowej w komplecie oraz obecnych w Konstantynopolu Polaków. Nastroj panował bardzo podniosły i serdeczny. Delegat rządu p. Ostrowski, dziękując władzom i społeczeństwu tureckiemu za przyjęcie, zgotowanie wystawie, podniósł w swem przemówieniu, że wystawa wykazała, iż Polska i Turcja mogą i powinny skutecznie współpracować na polu gospodarczem we wspólnym interesie, iż tego oba narody pragną i do tego dążą Prezes izby handlowej tureckiej w gorących słowach dziękował za urządzenie wystawy, podkreślając, że Polska jest jedynym krajem, który zdobył się na tak wielki wysiłek w celu zapoznania Turcji ze swą wytwórczością. Mówca zaznaczył, że wystawa polska położyła podwaliny pod dalsze i bliższe stosunki handlowe polsko-tureckie. Prezes komitetu wystawy p. Kiltynowicz dziękował wystawcom i pracownikom za wysiłki dokonane przy urządzeniu wystawy. Obecni na uroczystości złożyli swe podpisy w księdkę pamiątkowej. Następnie opuszczono z masztu sztandary polski i turecki. Poseł polski pan Knoll złożył na ręce delegata tureckiego powinszowanie z powodu pomyślnych rezultatów wystawy.

Nacjonalistyczny terror.

KOWNO, 14. X. (PAT.) Jak wynika ze statystyki więźniów politycznych, znajdujących się w areszcie śledczym w Kownie na 169 więźniów przypada: 62 Polaków, 38 Niemców, 36 Żydów i tylko 8 Litwinów. Statystyka ta świadczy najdosadliwiej o uciśku mniejszości narodowych na Litwie.

Nieoficjalne porozumienie

LONDYN, 14. X. (PAT.) W celu uniknięcia rozproszenia się sił stronnictw konserwatywnego i liberalnego w wielu okręgach wyborczych osiągnięto nieoficjalne porozumienie, że kandydat partii, która otrzymała mniejszą ilość głosów przy ostatnich wyborach nie będzie brał udziału w obecnych wyborach. Porozumienie te są charakteru czysto lokalnego.

Prof. Szymbański

(Dyrektor Uniwers. Kliniki Okulistycznej) powrócił z zagranicy i przyjmuje prywatnie chorych na oczy od 5 do 6 w. 14 ul. Kościuszki (Antokolu).

Klinika oczna

Uniwersyt. St. Batorego (Szpital wojskowy na Antokolu) udziela bezpłatnych porad niezamierzonym chorym w dniu powszednie od godz. 11 do 1 po poł.

TEATR POLSKI (Lutnia) D z 16 „Prawo pocałunku” Komedja Tristana Bernarda, Yves Maranda i Gustawa Quinsowa. Początek o g. 8 wiecz. Jutro We czwartek przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych „Grube ryby” Komedja Bałuckiego. Początek o godz. 8 wiecz.

Bandytyzm dziecięcy.

Demoralizacja ogólna, wyrażająca się w zaniku poczucia prawa, pozostawianiu własności, zatracaniu zmysłu dyscypliny oraz aurytetytu starszych i przełożonych, rozluźnieniu moralności, samowoli jednostek, zaniku uczuć religijnych, dążeniu do zaspokojenia żądzdy używania coute que coute, i t. p. zjawiska są cechą ogólną wśród szerokiej warstw konstatawana.

Zwykło się mówić, że podobne objawy są nieodłącznym towarzyszem doby powojennej; — że tam dzie zabił i niszczenie stało się fachowym zajęciem zmobilizowanych narodów, zmysły tępiją, kultura zanika ustępując miejsca instyktom pierwotnym, a więc zwierzęcym.

Jeżeli tak jest w Istocie, jeżeli zdziwienie po wielkiej wojnie musi nastąpić na czas pewien wśród jej uczestników, to jednak należałoby przypuszczać, iż w miarę oddalania się od chwili zawarcia pokoju, cechy ujemne winne ustępować cechom dodatnim społeczeństwa do równowagi powracającego. Tymczasem faktycznie ogólna demoralizacja, zamiast się cofać, postępuje raczej i smutne objawy rozprężenia coraz liczniej zapełniają kronikę.

Na naszych Kresach należy stwierdzić postęp choroby społecznej i gdy po roku 1920 było stosunkowo spokojnie, dziś mniej się pracuje, niż wówczas, a bezpoczucie życia i mienia posiada mniej gwarancji.

Prasa w niezliczonych artykułach wazywała na brak przeciwdziałania władz, na passywność względem agresywności elementów wyrotowych, agitację pewnych posłów, krecie robbocie emisariuszów bolszewickich, działalność destrukcyjnej organizacji zwanych zawodowcami, a kierowanych często przez agentów wrogich nam państw.

Dotąd jednak bierność władz była zadziwiająca: czy to obawa przed konstataowaniem niepożytecznego stanu rzeczy w myśl zasady, że „wsio obstoi blagopuczuca“ i „na Szypkie wsio spokojno“ jaka to zasada obowiązywała dawniejszą biurokrację rosyjską, — czy to obawa wraży w Sejmie ze strony lewicy, czy też przez prostą nieudolność, dość że rozpisanie idzie crescendo i życie staje się coraz niemożliwsze.

Serje napałów bandyckich na drogach, na dwory i zaścianki nie wzruszały zbytnio Warszawy, gdyż z nimi się oswoili, jako z objawem powszednim. Dopiero Stołpa i łuniecka tragedia wojewodziska zbudziły centralne władze z uspienia i zabrano się do „likwidowania“ organizacji t. z. dywersyjnej, szeroko na Kresach rozgałęzionej.

Wierzmy, że energiczna akcja tępienia band wyda ostatecznie wyniki pomyślne... ale Polak zawsze mądry po szkodził. Natomiast nie widać dotąd, by sięgnięte do przyczyn złego, do leczenia choroby, organizm społeczny toczącej. Jeżeli zaraza nie zostanie zniszczona to nowotwory i wrzody wciąż wyrastać będą ań nim osłabiony organizm straci wszelką odporność.

W tem zapobieganiu leży główne zadanie i główny obowiązek zarówno rządu jak ciał prawodawczych. Dotąd Sejm wydawał sporo ustaw, które raczej stanowiły

wdzięczne podłoże dla osłabienia Państwa i społeczeństwa, rząd zaś był ślepyim wykonawcą woli większości.

Zniszczono własność, zniszczono pracę i dyscyplinę społeczną, natomiast wyrosły: rozwydrzenie, lenistwo, samowola, anarchja pojęć i czynów, zblednienie i wyzysk.

Coż tedy począć należy? Czy możliwym jest nawrócenie grzeszników za pomocą kontrapropagandy w duchu umoralwienia i powrotu do warunków przedwojennych bytowania? Czy wykrywione pojęcia i spazzone dusze da się drogą perswazji na drogę onót wszelkich naprowadzić? Czy melodja najrzowniejsza zdoła zagłuszyć krzyki i wrzawę propagandy wyrotowej? Czy łatwo nalógowego pijaka zrobić trzeźwym dozorcą składu spirytusu lub bandyte uczynić wiernym stróżem bezpieczeństwa?

Stanowczo twierdzimy, że ta droga do celu nie doprowadzi; to co jest bezpownie zgniłego musi być odcięte, by nie zaraziło miejsce zdrowych, — tak się zawsze robiło po kataklizmach powojennych, gdy męły na wierzech wyływały. To co jest do uratowania należy wziąć w silne klęczce, tak, by strach przed karą nieuniknioną zmusił do wyzuczenia się wszelkich złych czynów i chęci.

Innej drogi niema dla ujrzenia ludzi starszych, a do nich zaliczyć należy i znaczną część młodzieży, szczególnie ze sfer wiejskich i robotniczych miejsc.

Kto bliżej obserwuje tę młodzież, kto słyszy te cyniczne rozmowy, tę pogardę dla moralności i uczciwości, ten wstręć do pracy, chęć używania na koszt cudzy, to pjaństwo, to bluźnierstwa przeciw Bogu i wszystkiemu co jako świętość odczone było przez wieki, kto widzi pogardę okazywaną starszym i rodzicom, ten naprawdę szaty rozdrzeć musi. Próźno słowa upomnienia, z nich tylko kłpa, dlatego też jedynie ostre środki represyjne mogą tych rozwydrzeńców doprowadzić, jeżeli nie do nawrócenia zupełnego, to przynajmniej do pewnego opamiętania i nieszkodliwienia.

Najstraszniejszym jednak objawem jest zdemoralizowanie dzieci; kto nie zna wał, kto nie obserwował działy na przedmieściach, ten pojęcia nie ma o tem, czym są te dzikie stworzenia. Z ust 6-7 letnich słyszy się słowa, których spejalność posiadali pijani „izwoszczyki“ gdzieś w Moskwie, zaś zachowanie się 10-12 letnich przypomina chyba apaszów paryskich.

Dzieci tworzą całe bandy, których celem jest wybieranie piątek z gniazd, znęcanie się nad psami i kotami, rzucanie kamieniami lub polanami w ptactwo, bydło, lub przechodniów. Organizują się całe wyprawy dla kradzieży jabłek i warzyw, rwania kwiatów w ogrodach, łamania się i niszczenia kwiaty, ploty, psuje się zapamiętałe co tylko trafi pod rękę.

Takie bandy wpędzają bydło w cudze pola, wyrządają cięższe szkody, a gdy widzą poświć, rozpraszają się jak stado wróbel z krzykiem, drwinami i wyzwiskami, utni w zupełną bezkarności. Żłapani potrafią bezcennie wygławić się bez zająknięcia.

Rodzice są albo najczęściej zadowoleni z brawury i zdolnościami rekwiwicyjnemi dzieci, lub bezkar-

nie powiadają: a co im zrobimy; jątki, lecz ogół ich pozostawia do do zyczenia. Gminy są przeciążone opiatami na szkolnictwo podczas gdy wielkie ciężary nie dają dodatnich rezultatów.

Dzisiaj dzieciak odmawia nawet paść gęsi, a harcuje i psoci dzieł cały, a rodzice szanują wolność obywatelską swego potomstwa i uważają, że nie należy jej kępować tak, jak się nie kępuje w niczem samowoli starszych.

Z przestrogi drwiał a gdy się mówi o Bogu to otrzymuje się odpowiedź n. p. taką jaką słyszałem na własne uszy: „a cóż mnie Bóg — czy On za mnie pójdzie orat i kosić?“

Cóż dziwnego że ci mali bandyci wyrastają później na wielkich zbrodniarzy, — nie uznają oni żadnych świętości, żadnego skrupowania, żadnego aurytetytu i władzy, kierując się tylko zwierzęcemi instyktami.

Poważni i porządni gospodarze często z bólem mówią o młodej pokoleniu i choć sami często zawinili bezczynnością i pobłażaniem, składają winę na szkołę.

Twierdzą oni że dzieł tak się rozpuszczają podczas uczęszczania do szkoły, że rady z nimi dać sobie nie można. Nietylko demoralizują się pod wszelkimi względami i nie chcą pracować w domu „jako uczeń“ ale postępów w nauce zgotą nie widać, a więc posyłanie do szkoły i koszty z niem związane są nieprodukcyjną stratą czasu i pieniędzy.

Zapewne muszą być szkoły powszechne, stanowiące chlubne wy-

jątki, lecz ogół ich pozostawia do do zyczenia. Gminy są przeciążone opiatami na szkolnictwo podczas gdy wielkie ciężary nie dają dodatnich rezultatów.

Charakterystyczną cechą band dziecięcych jest ich podobieństwo do pewnych organizacji wśród dorosłych: najgorszy, najzuchowalni i najwyżudański zawsze przewodzą i mają zapewniwszy bezwzględny posłuch. Ci są predestynowani na przyszłych atamanów bandyckich lub na kierowników pewnych związków kierujących walką społeczną.

Prowadzący przytulki i ochrony, gdzie dzieł stale w internacie przebywają pod ścisłą kontrolą i troskliwą opieką kierowniczk i kierowników, bardzo niechętnie pozwalają dzieciom opuszczać na kilka godzin lub urlop dłuższy, bojąc się kontaktu i zarażenia ich pupilów przez zetknięcie się z dzieci mi w pełnej swobodzie przebywającami.

Należy zwrócić szczególną uwagę społeczeństwa a szczególnie władz szkolnych na wychowanie dzieł w szkole, na ich religijność, dyscyplinowanie, obyczajność, uczciwość i obowiązkowość, gdyż imaciej stajemy się krajem produkującym bandytów wedle wzorów sowieckich. T. z. „dzikie dzieł“ są plagą Sowdepji i tam z tą plagą wszczęto walkę — bezowocną zapewne, gdyż nie mogą umoralnić ci co sąni wszelkich zasad moralnych się wyrzekli.

Pamiętajmy że jaki poslew — taki pjon. St. Wańkowiś.

Grodno.

— Uroczystości miejska poświęcenia stacji sanitarnej. W dn. 10-go października odbyła się cicha i skromna uroczystość poświęcenia gmachu sanitarno-mikroskopijnej stacji na Skidelskim placu. Budowa stacji, której zewnętrzny i wewnętrzny widok przedstawia się b. dodatnio przynosi Magistratowi szczerze uznanie.

Uroczystości poświęcenia dokonał ks. Lopatto. Następnie prezydent miasta p. Stępniewski w krótkich słowach podniósł znaczenie tego gmachu, który w życiu miasta będzie stanowił niemałą rolę. Placówka ta jest pod względem rozwoju cywilizacyjnego życia nieodzowna. W końcu p. W. Leonowicz, miejski lekarz weterynary, obecnych szczegółowo zaznajomił ze stacją i przeznaczeniem wszystkich ubikacji. Stacja Mikroskopijno Sanitarna w Stadja prócz swego zwykłego przeznaczenia badania mięsa na sprzedaż przez trychinoskopy będzie posiadała własne ambulatorjum z apteczką. Jestto rzecz b. pożądana. Obserwacja chorych zwierząt, udzielanie porad lekarskich i własna apteczka przy stacji tuż przy targowisku będzie stanowić niemałą przysługę ludności.

Na zakończenie zaproszeni goście i przedstawiciele prasy oglądali targowisko. P. Leonowicz, podkreślając znaczenie i potrzebę stacji, z dumą zaznaczył, że w pierwszym dniu, dniu poświęcenia, stacja sanitarna przyjęła do oględzin 900 kg. mięsa.

Według zapowiedzi p. Prezydenta zaproszeni goście udali się na skromne śniadanie do małej sali „Royalu“, gdzie w miłej atmosferze podnoszono zasługi budowniczych, kierujących i uchwalających tę pożyteczną placówkę.

Lot Zeppelina Z. R. III.

Cel raidu.

PARYŻ. 14.X. (PAT) New York Times donosi, iż jedynym celem raidu Zeppelina ma być przygotowanie gruntu dla przyszłego manewru rządu Rzeszy w celu zniesienia klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczącej budowy zeppelinów. Berliński korespondent Echo de Paris wyraził analogiczne przypuszczenie.

Przeszkody atmosferyczne w podróży.

WASZINGTON. 14. X. (PAT). United Press donosi: Według sprawozdań nadesłanych przez okręty wojenne Detroit i Milwaukee można przypuszczać, że Zeppelin Z. R. III w podróży swej napatkał burzę i wskutek tego przylecił do Ameryki w środę lub czwartek rano. Szef oddziału operacyjnego polecił krążownikowi Milwaukee, który znajduje się o 52 mile na południe od Galifaksu, aby odleciał w kierunku południowym i nawiązał połączenie lotnrowe z Zeppelinem.

Friedrichshafen trzeba zniszczyć.

PARYŻ. 14. X. (PAT). Podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa Lorain Eynac oświadczył przedstawicielowi Martin, iż zakłady Zeppelina w Friedrichshafen, na pozostawienie których Konferencja Ambasadorów zgodziła się jedynie w celu wypuszczenia Zeppelina Z. R. III, powinny zgodnie z traktatem wersalskim być natychmiast zniszczone.

BERLIN. 14.X. (PAT). Z Nowego Yorku donoszą, że statek Z. R. III o g. 9-iej rano (czas środkowy europejski) znajdował się na 41° 10 długości zachodniej i 38° szerokości północnej. Okręt i maszyny w porządku. Na pokładzie wszystkich pomyślnie, pogoda dobra. Wylądowanie Zeppelina w Ameryce oczekiwane jest we środę popołudniu.

Studenci Litwini.

RYGA, 14.X. (tel. wł.—a). Z Kowna donoszą: Rada studentów litewskiego uniwersytetu postanowiła nie brać udziału w olimpiadach państw bałtyckich, w których ma brać udział młodzież polska.

— Poświęcenie gmachu szkolnego.

W niedzielę d. 12 b. m. o godz. 11 rano odbyło się poświęcenie nowego gmachu Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Em. Plate-równy w Grodnie przy ul. Dominikańskiej Nr. 10. W uroczystościach wziął udział p. wizytator Wojdowicz w zastępstwie p. Kuratora Pytlakowskiego.

— Rezultat zbiórkil ulicznej na L. O. P. P. 914 złote 18 groszy, 15.540 mk., 6 bezwartościowych monet obcych państw, 1 złoty destruk, ogółem 952 zł. 82 gr., przy sprzedaży rozdano 35 ogłoszeń broszur. i 25 nalepek.

Według nadchodzących wleści powiat doskonale funkcjonował.

Zbiórki przeprowadzono w 11-tu punktach. Teatr. „Przyjaciółka Pana Ministra“, komedja w 3-ach aktach K. Engla.

Pierwszorządný Zakład Krawiecki
Stanisława KRAUZE
W WILNIE
Wileńska 32 m. 2
I piętro,

otrzymał najświeższe materiały sezonowe i przyjmuje obstalunki tak z własnych, jak i z powierzonych materiałów i wykonywa podług ostatnich żurnali.

2 letnie Kursy Ekonomiczno-Handlowe
Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Eksponicznej w Wilnie

Zapisy przyjmuje i informacje udziela sekretariat Kur-sów, mieszczący się czasowo przy ul. Biskupiej № 12 w lokalu firmy „PAC“ w godzinach 5-7 po południu.

Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych.
Początek wykładów 20 października r.b.

Kraszewski w Wilnie.

Wilno kolebką twórczości pisarskiej Kraszewskiego. — Wileńskie jego powieści. — Wileńska dola i niedola literackiego debiutanta.

Nie w Wilnie zaczął pisać Kraszewski. Już w trzeciej klasie próbował w balladzie „Klasztor na górze“ emulować... z Mickiewiczem.

W Wilnie zaczął Kraszewski drukować. Był to rok 1830 ty; miał Kraszewski wówczas 18 lat. W wydawanym w Wilnie przez Klimaszewskiego „Noworočníku Litewskim“ w grudniu 1830-go ukazały się pierwsze drukowane prace Kraszewskiego: „Wieczór“ oraz „Biografia organisty sokalskiego“).

Kraszewski, przybywszy w roku tym do Wilna, jako chudy literat, ogłosił numeratę na „Obrazy towarzyskie“, których już względnie sporo miał w tecze swojej... pozaczynanych. Odezwa do sz. publiczności, zatwierdzona przez cenzurę 11 czerwca, ukazała się w „Kurjerze Li-

tewskim“ z dnia 2 lipca. Rok przeto 1830-ty był wielkiej wagi w życiu niezapomnianego, ogromnych zasług pisarza.

Początek twórczości literackiej Kraszewskiego sbległ się z wybuchem powstania listopadowego. Aresztowany — był jednak rychło wypuszczony. Odzyskawszy wolność, zamieszkał naprzeciw kościoła św. Jana (w domu przy ul. Zamkowej noszącym dziś numer 26-ty) w pokoikach, które potem szczegółowo opisał w „Pamiętnikach nieznanego“, o których z taką rzewnością wspomina w „Impowizacjach do moich przyjaciół“.

Z pokoiów tych wyszły na świat — początkowo pod pseudonimem Fekundyna Pasternaka — pierwsze utwory belletrystyczne Kraszewskiego, zakrojone na większą skalę. W Wilnie powstały i poszły do rąk ludzi pierwsze powieści historyczne Kraszewskiego, powstałe niewątpliwie pod wpływem atmosfery arabianej przez Lelewela, Daniłowicza, Onacwicza, Michała Balińskiego.

Kraszewski nie poszedł torami ślepo walterskotujących wówczas romansopisarzy naszych, Bronikowskiego, Skerbaka, Gaszyńskiego, nie poszedł śladami „Pojaty“ Bernato-

wicza. Bardzo dbały o wierność historyczną, trzymający się krzepko źródeł naukowych, folgował jednak niebywalej w piśmiennictwie naszym jaskrawości. W sarczarnie gorakim, w pesymizmie, w czarnych kolorach, w nienawości, w dosadnych inwektywach nie wahał się maczać pióra...

Takim był „Kościół Sw. Michałski“ wydany w 1833-cim, a bar-dziej jeszcze „Rok ostatni panowania Zygmunta III-go (Wilno 1835)."

Ani w samym Kraszewskim, ani dookoła niego nie było wówczas jednolitego zapatrywania na kierunki w literaturze i dziełopisarstwie. Literaturo w wykładal w Wilnie Borowski, który już w 1820-tym atakował dość ostro... klasycyzm, osobliwie francuski. Natomiast samo Wilno, po opuszczeniu go przez Mickiewicza z jego sztabem romantyków przechylało się raczej ku klasycyzmowi. „Dziennik Wileński“ i „Noworočník Litewski“ niechętnie do szpał swych dopuszczali młodych, hoidalując „umiarkowanie“ — klasycyzmowi.

Nie było jeszcze w modę weszło idealizowanie dzieł ojczy-stych, ale też i wręcz przeciwnego kierunku nie było jeszcze widać.

Kraszewski nie miał skłonności do idealizowania; satyrę w sobie czuł i to nie wahając się iść bardzo daleko. W dodatku zachwycony był i Hoffmannem i Jean Paulem Rich-terem, którzy nie miały wpływ wy-wierali na pierwszy okres jego twórczości.

Stąd wynikły: kronikarska ścisłość takiego „Kościoła Sw. Michałskiego“ jak i jego zarazem jaskrawość.

W powieści tej, za mało znanej a raczej za bardzo gruntownie zapomnianej, główną postacią jest Wacław Piekarski, co strzela do kościół i do jednej z miulek. Skandal nabrał wielkiego rozgłosu. Oparł się — w 1840-tym — aż o sejm. Okazało się wówczas jawnie, że Piekarski strzelał nie po pjanemu (jak u Kraszewskiego) lecz w zapale fanatyzmu religijnego, dysydenckiego. W tumulcie wówczas poraniono wiele osób ze Zboru, a strzały wypuszczone z łuków na kościół tkwiły gęsto w murach... Najzupełniej wiernie opisał Kraszewski całe wydarzenie dopiero w pracy swej „Wilno od początków jego do roku 1750-go“ (Wilno 1841). W powieści wystrzegając się jak ognia szczegółów zaczerpniętych z wy-

braźni — jak wyraża się p. Adam Bar w swej charakterystyce pierwszych powieści Kraszewskiego — jednak Kraszewski pofolgował sobie... **)

Pierwsze powieści Kraszewskie-go wywołały sprzeczne sądy. „Kur-jer Litewski“ przyznał, że „kościół Sw. Michałski“ jest zajmujący, że fizjonomia w nim Wilna jest wier-nie pochwycona, że powieść i zajmuje i naucza. Natomiast „Tygod-nik Petersburski“ wyraził się z do-sadnością, dziś niezmiernie rzadką w recenzjach: „styl wprawdzie lek-ki ale płaski, koncepty i żarty nie na miejscu, wszystkie wady Paul de Kocka (!), pajacostwo języko-we, szal do wicpkowania, twór płak-ki, dziecienny... Co zaś do „Roku ostatniego“, to lepszy ale „jest to sobie gawęda bez najmniejszego interesu i smaku, gawęda dla ubi-cia czasu, paplanina pełna przesady, wnioskowań zarozumiałych, ze sta-nowczym sądem o rzeczach, których autor nie rozumie“...

** Adam Bar: „Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego“ w latach 1830 — 1850. Prace historyczno-literackie wydawane z zaskładu ministerstwa oświaty. Warszawa. Kasa Mianowskiego 1924.

* Zeszyt ten „Noworočníka“ wyszedł w grudniu 1830 z datą roku następnego, 1831-go. Stąd omijka w wielu Kraszewskie-go życiorysach.

Małde poczynanie.

W dn. 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego odbyło się przedwstępne zebranie organizacyjne Kasy Kredytowej—organizacji spółdzielczej.

W zebraniu wzięli udział panowie: ks. biskup Michalkiewicz, dyrektor Malecki, dyr. Białas, zastępca Delegata Rządu Malinowski p. w. prezydent Łokuciewski, hr. Czapski, mecenas Strumiłło, pp. Korolec, Turski, pr. Umiasowski, pr. Gieczewicz, pr. Wańkowicz, pr. Pac-Pomarnacki i wiele innych wybitnych działaczy społecznych.

Na przewodniczącego powołano dyrektora Banku Polskiego p. St. Białasa, który zaprosił na asystentów J. E. ks. biskupa Michalkiewicza, Dyrektora Izby Skarbowej p. Maleckiego i prezesa Związku Ziemiaków p. Gieczewicza. Sekretarzami wybrano mecenasów Tórczyński.

Jak zostało zakomunikowane zebranym, myśl pokrycia całej Polski siecią kas kredytowych, powstała w Warszawie wśród gromadzących społecznych z p. marszałkiem Trapeczyńskim na czele i jest u siebie popierana przez Ministerstwo Skarbu.

W Polsce coraz więcej pracuje kapitałów obcych, dopomagających do rozwoju przemysłu i handlu niepolskiego i do przechodzenia zarówno zakładów fabrycznych jak i w nadzwyczajnie mierze nieruchomości miejskich w ręce obce. Brak kredytu długoterminowego, nadmierne opodatkowanie nieruchomości miejskich a przede wszystkim ochrona lokatorów, doprowadziły do ruin własność polską, podczas gdy ludność żydowska płaci właścicielom żydom czynsz srawiadliwy w rozmiarze przedwojennym, rozumiejąc że nie wolno podkopywać ani niszczyć śladnej pojedynczej wartości, gdyż przez to niszczy się całość posiadania narodowego i jego siły.

Polski stan posiadania wciąż się kuroczy a to dzięki umiętej robotnicy ludzi, którzy z osłabienia polskiego stanu posiadania korzystają by zagarnąć wszystko w swe ręce.

Potrzebnem więc jest stworzenie kapitałów polskich, któreby skutecznie mogły nieść pomoc w walce o zachowanie mienia polskiego od zagłady.

Celem kas jest gromadzenie oszczędności i wzbudzenie ducha oszczędności wśród społeczeństwa, szczególnie zaś wśród młodzieży. Okres powojenny, wraz z dewaluacją pieniądza, wytworzył zanik zmysłu oszczędności, rozwijając natomiast ducha spekulacji i używania; bano się utraty wartości pieniądza i wszelka tezauryzacja była niemożliwa.

Wysokość oprocentowania pożyczek była srozmiałą gdy marka spadała zawrotnie, a wraz ze spadkiem jej wartości prawie do zera, stopniały kapitały.

Dzisiaj gdy posiadamy pieniądz pełnowartościowy, zdawałoby się że stopa procentowa powinna zmaleć, dochodząc do przedwojennej wysokości. Jednakże daje się obserwować zjawisko odmienne: oprocentowanie utrzymało się w wysokości od 24 do 60 proc. rocznych, wywołując ustawowy zakaz pobierania proc. wyższego od 24—36 rocznie. Instytucje podlegające kontroli stosują się do rozporządzenia, prywat-

ne zaś pożyczki dochodzą do 72 proc. oprocentowania.

Czym się więc tłumaczy zjawisko na pozór normalne? Rzecz nader prosta, tłumacząca się zwykłym prawem popytu i podaży. *Pieniądz jest drogi bo go brak.* Żyłki kapitał a bez niego życie ekonomiczne jest nie do pomysłu, tak jak niemożliwym jest życie człowieka bez krwi w żyłach.

Należy zatem stworzyć kapitał, a on się formuje li tylko drogą oszczędności, masowo przez społeczeństwo składanych. Zabrane sumy puszcza się w ruch, a ich praca wytwarza nowe wartości, które wciąż wzrastając stanowią przystość bogactwa narodowego. Skupienie więc pieniądza decyduje o jego sile. Pieniądz rozproszony i wydawany na zaspokojenie potrzeb bieżących życia, nie ma mocy twórczej.

Stąd wynika nakaz gromadzenia go. Ponieważ dużych sum nikt nie posiada obecnie, należy składać małe oszczędności, które by nie obciążały budżetu każdego członka społeczeństwa, a z tych drobnych oszczędności utworzyć się z czasem potężny kapitał. Tą drogą tworzyły się wielkie kapitały w państwach zachodnich. Francja—kraj typowy pod tym względem, skoncentrował tak wielkie kapitały, że mógł je rozpożyczać w świecie całym, załugując na nazwę bankiera wszechświatowego.

Wyobraźmy sobie, że 20 milionów dorosłej i dorastającej ludności Polski, składać będzie po 10 groszy miesięcznie t. j. po 1 zł. gr. 20, po roku zbierze się 24 milionów złotych, co już stanowiłoby potężny czynnik gospodarczy, zaś po latach kilku kapitał uciętym z groszy da możność zaspokojenia najpilniejszych potrzeb gospodarczych.

Jedną z najpilniejszych i najbardziej palących kwestyj jest brak mieszkań, który się określa w ilości 25.000 dwupokojowych pomieszczeń.

Otoż nowopowstała instytucja stawia sobie jako pierwsze zadanie poparcie budownictwa, drogą udzielenia kredytu na budowę domów, czem nie tylko zaspokoi się głód mieszkaniowy, ale się da pracę licznej rzeszy robotników i przedsiębiorstwu z budownictwem związanych, jak np. cegielnie, cementownie, gwoździarnie i t. p.

Zebrań podzielną w zupełności celowość i nagłość zawiązania kasy kredytowej, nakreślił szemat jej urzędzenia a mianowicie: wszyscy udziałowcy wnoszą po zł. 10—ład jednorazowo, ład drobnymi sumami, które po dojściu do zł. 10—dają prawo udziału. Dalsze oszczędności będą zapisywane na dobro udziałowców przez naklejanie odpowiednich znaczków wykupywanych w kasie i naklejanych w książeczkach oszczędnościowych. Po pewnym czasie wkłady oprocentowane na 12 proc. rocznych, z prawem kredytu do 5-ciofoldnej wysokości w stosunku do złożonej sumy.

Wileński Prywatny Bank Handlowy ofiarował pomoc bezpłatną dla kasy, w postaci lokalu i przyjmowania zapisów i wkładów, do czasu gdy kasa będzie mogła samodzielnie pracować.

Dla zorganizowania kasy w Wilnie został powołany komitet w osobach pp. Białas, Korolec, Turski, Strumiłło, Klotta, hr. Czapskiego i Wańkowicza. Zadaniem Ko-

mitetu jest opracowanie statutu i wszelkich szczegółów zadań kasy.

Przewiduje się następnie otwarcie w miastach powiatowych, oraz w miasteczkach lub gminach, tak by utworzona sieć kas mogła obsłużyć całą ludność.

Na zakończenie posiedzenia p. mecenas Marjan Strumiłło podniósł doniosłe znaczenie nowopowstałej instytucji i w serdecznych słowach

K R O N I K A

SRODA	
15 Dnia	
Terezy p.	Wschód słońca 5 g. m. 59
Jutro	Zachód „ g. 16 m. 53
Gierarda	

WILEŃSKA.

— Kom'sarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że osoby, rozszekające pretencje do obywateli niemieckich lub rządu niemieckiego na zasadzie postanowień Traktatu Warszawskiego, mogą je zgłosić do dnia 25 b. m. za pośrednictwem Urzędów Administracyjnych i Instancji Uprawnionych do zgłoszenia pretencji są obywatele polscy, b. poddani rosyjscy, którzy przez władze niemieckie cywilne lub wojskowe zostali powołani do pracy najmniejszej na podstawie umowy podczas Wojny Światowej i z tego powodu ponieśli szkód materialną, względnie rodzina poszkodowanego w razie jego śmierci. Pretensje zgłoszone mogą obejmować różnicę pomiędzy piacją umówioną, a otrzymaną, różnicę pomiędzy minimalną piacją robotniczą, równalącą się 4 fr. złotym dziennie, a piacją otrzymaną istotnie, odszkodowanie za ubranie i wyżywienie nieotrzymane, jeżeli pracodawca obowiązany był je dostarczyć, oraz odszkodowanie za utratę zdolności do pracy, przyczem rentę dla robotników wykwalifikowanych oblicza się na podstawie piacy dziennej w ilości 8 zł. dla niewykwalifikowanych 6 zł. W celu zgłoszenia pretencji osoby zainteresowane mogą we wskazanym terminie złożyć w Komisariacie Rządu deklarację, oraz upoważnienie dla agenta Rządu Polskiego do uiszczenia jednego złotego w Kasie Skarbowej tytułem opłaty. Deklarację należy wypełnić według wzoru, który można otrzymać w Komisariacie Rządu, i zopatrzyć w dowody. Osoby niezamożne zostają zwolnione od opłaty za okazaniem odpowiedniego zaświadczenia Komisariatu P. P.

— (1) Pedatki a parcelacje gruntów. Ohólny brak gotówki zmniejszył w ostatnich czasach popyt na ziemle.

Wywełało to zupełny zastój w instytucjach upoważnionych przez Min. Reform Rolnych przeprowadzenia parcelacje majątków ziemskich. Jak się dowiadujemy, właściciele ziemscy, którzy w związku z opłaceniem podatku majątkowego i innych należności skarbowych i komunalnych zgłoszeni są do sprzedaży częściowej posiadanych nieruchomości ziemskich, a ponieważ nikt ich z powodu braku gotówki nie kupuje, właściciele ziemscy udzielają znacznych kredytów, co jeszcze pogorsza stan ziemiański.

— (2) Z miejskich komisji. We czwartek dn. 16 października odbył się posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej.

— Posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej zostało wyznaczone na dzień 7 listopada.

— (3) Echa konferencji prasowej. Wobec wyrażonej przez p. ministra opinii o Archiwum Wileńskim otrzymujemy następujące uwagi:

Minister oświaty, przeciążony pobieżnym zwiędaniem zbyt wielkiej liczby szkół, nie mógł zwiędzić kościoła Franciszkanów, gdzie jak wiadomo akta butwieją.

P. minister mógł tylko 2 minuty poświęcić bardzo pobieżnemu obejrzeniu lokalu archiwum państwowego w gmachu uniwersyteckim, nie zauważył drewnianych schodów, niebezpiecznych pożarowego, nie był poinformowany, że już przed wojną Rosjanie uznali lokal ten za niebezpieczny pod względem pożarowym, nie widział wcale nawet na fotografiach wnętrza kościoła Franciszkanów i na podstawie zatem zupełnie niedostatecznych informacji, deszerł do przekonania, że lokal archiwum państwowego w Wilnie jest nienajgorszy.

— Kurs Pożarnictwa i Budownictwa. Związek Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej organizuje w cz-

podziękował inicjatorom i wszystkim obecny, którzy gremjalnie zapisał się w poczet członków.

Należy z radością powitać ten ważyk kroń na drodze samopomoocy społecznej, która wyprowadzi ludzie może z marazmu, w którym żyjemy, a mamy poważne dane, że znaczne kapitały polskie w Ameryce przyjdą kasom z pomocą.

— „Paweł pocałunku”, komedia satyryczna, którą Teatr Polski gra dzisiaj, to przedstawione z dosadną i humorystyczną strony życie zgangrenowanej arystokracji francuskiej z jednej strony, a drugiej zaś charakterystyczny typ powojennego „nowobogackiego”, który mając pieniądze, energię i silny charakter, tęskni do salonów arystokracji. Komedia „Paweł pocałunku” zjednała sobie u nas duże powodzenie.

— Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Jutro i pojutrze dyrek. ja Teatru daje dwa przedstawienia dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych. Jutro grane będą „Grube ryby” z pp. Godlewskim i Wollejko w rolach tytułowych, zaś w piątek, również po cenach zniżonych „Pięściem z szatirem” w obsadzie promjowej.

— Przedstawienie szkolne. W sobotę o g. 4 pp. dla szkół dyrekcja przygotowuje premjere „Zemsta za mur graniczny” arcydzieło Al. Fredry.

Najbliższa nowość naszego repertuaru. W poniedziałek z udziałem Z. Grabowskiej i M. Godlewskiego dana będzie premjera sensacyjnej sztuki Mery „Szał miłości” (Objęć).

NO WOSCI WYDAWNICZE

Ruchliwa firma wydawnicza „Biblioteka polska” w Warszawie, wyiała znów cały szereg zajmujących książek, których dłuższe omówienie przekracza ramy codziennego pisma, można więc tylko umieścić krótkie wzmianki:

Balzac. Komedja ludzka. Kuzynia Bletka. (La cousine Betta) przełożył Boy—2 tomy.

Wartość przekładów Boy'a jest znana i ustaloną od dawna, zwłaszcza tłumaczenia Mollera i Balzaca, dwóch ulubionych autorów Tad. Żółtńskiego, przedstawiają nieposładnią wartość i ulepszoną umiejętności wzięcia się w myśl, styl i duch autora oraz przetłumaczenie dokonane pięknym własnym epose językiem. Obecnie ukazujące się dwa tomy, stanowiące jeden epizod spłotu intrygi i przygód nazwanych Komedja ludzka, a opartych na głębokim studjum psychologiem, Kuzynka Bletka, to jedno z najsiłniejszych opowieści Balzaka.

Boy. Flirt z Melpomeneą. Wieczór ozwany. Najwytworniejszy dał krytyk teatralny.

TEATR I MUZYKA.

— „Paweł pocałunku”, komedia satyryczna, którą Teatr Polski gra dzisiaj, to przedstawione z dosadną i humorystyczną strony życie zgangrenowanej arystokracji francuskiej z jednej strony, a drugiej zaś charakterystyczny typ powojennego „nowobogackiego”, który mając pieniądze, energię i silny charakter, tęskni do salonów arystokracji. Komedia „Paweł pocałunku” zjednała sobie u nas duże powodzenie.

— Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Jutro i pojutrze dyrek. ja Teatru daje dwa przedstawienia dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych. Jutro grane będą „Grube ryby” z pp. Godlewskim i Wollejko w rolach tytułowych, zaś w piątek, również po cenach zniżonych „Pięściem z szatirem” w obsadzie promjowej.

— Przedstawienie szkolne. W sobotę o g. 4 pp. dla szkół dyrekcja przygotowuje premjere „Zemsta za mur graniczny” arcydzieło Al. Fredry.

Najbliższa nowość naszego repertuaru. W poniedziałek z udziałem Z. Grabowskiej i M. Godlewskiego dana będzie premjera sensacyjnej sztuki Mery „Szał miłości” (Objęć).

WYPADKI I KRADZIEZE.

— Napad. Dn. 11 bm. o godzinie 20 na drodze pomiędzy miasteczkami Wielkie Soleczniki a wsią Bohusze 4 bandytów uzbrojonych w karabiny dokonało napadu rabunkowego na porcającego do domu mieszkańca Slesznik Mowszę Lewina któremu zrabowali pieniądze oraz konia z wozem pozem zbiegli.

— Wypadek na kelel. Dn. 11 bm. pociąg Nr 451 na szlaku Wilno—Mofedecno w miejscowości Polskie Wierzyby gm. Mickuskiej najechał na przejeżdżającą tor kolejowy furm, w której jechali Hippolit Pietrek i Bolesław Wołajzo przycem ostatni został raniony, koń mocno pokalecony a wóz rozbity. Ranionego Wołajzję dostawiono do szpitala kolejowego w Wilnie.

— Powiesił się. We wsi Skarbiszcza p. Wileńskiego powiesił się w stodole mieszkanelec tejże wsi Andrzej Kulesza. Szczegółów narazie brak.

— Nieostrożna jazda. Dn. 14 bm. na ulicy Zawalnej został przejechany przez wóz 60 letni Ludwik Baranowski (Zawalna 25) który padając odniósł ciężkie uszkodzenie całego ciała. Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala żydowskiego.

JUŻ CZAS kalendarza Wileńskiego Informacyjnego na 1925 r.

redagować teksty ogłoszeń i nadsyłać takowe do
wydawanego lat XX nakładem księgarni Józefa Zawadzkiego
w Wilnie. Kalendarz zamieści specjalny dział:

„Księga adresowa m. Wilna“
„Handel i Przemysł“,
w dziale tym powiolen umieścić swój adres każdy Kupiec,
Przemysłowiec, Rzemieślnik, opłacając tylko

3 wyraźnie trzy złote
za cały 1925 rok. **3**
OGŁOSZENIA I ADRESY PRZYJMUJE WYŁĄCZNIE

Biuo Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie
ul. Ad. Mickiewicza 4.
względnie upoważnieni przez Biuro agencji.

E. MIESZKOWSKI
ul. Mickiewicza 22
marki HABIG
BORSALINO
HALBAN
PICHLEBER (myślwiwo)
LONGHI i in.
od kt. 7.50

KAPELUSZE I CZAPKI męskie
Wystawy są oświetlane do godz. 9 wieczór.

„Polska Składnica Galanteryjna“
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich // Najtańsze Polskie Źródło Kupna Niel i Pończoch

Wyjechał z Wilna Kraszewski na stały pobyt do Dolnego — rozgoryczony. „Wszystkie moje piękne marzenia o literaturze rozwiły się — pisał do babki. Zawód mój pisarski skończony...”

Dopiero się zaczynał! To tylko pierwszy okres twórczości poszedł jak po grudzie. Miał ryczałto tenże „Tygodnik Petersburski” dobijać się o Kraszewskiego współpracownictwo.

Tenże „Tygodnik Petersburski” miał już w roku 1841-szym pisać o „Historji bladej dziewczyny z pod Ostrej Bramy”: „Jest to jeden z najwzajemniejszych romansów uczuciowych, jaki zdarzyło się nam czytać w jakimkolwiek języku. Romans to prawdziwy XIX-go wieku, w najwnioślejszym wyrazu znaczeniu.”

Była to pierwsza Kraszewskiego powieść romantyczna. Też z Wilna rodem, też powstała w atmosferze wileńskiej.

Niema w niej jeszcze filozofji heglowskiej. Jest problem religijny w ujęciu romantycznym. Jest idealizm... Czy może dohyty na jaw moment: sprzeczności między prozą życia a idealizmem? P. Adam Barłoczy. Nie — powiada — Kra-

szewski usłował przeciwnie „okazać o ile idealizm nie wyklucza pojęcia rzeczywistości, a rzeczywistość nie musi być całkowicie idealizmu pozbawioną”.

Warszawa, okazała się natomiast dla „Historji o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy” bardzo, a bardzo niełaskawą... W „Bibliotece Warszawskiej” piasno: „P. Kraszewski przerobił swoją powieść, znana już nam z „Wędrowek”. Tak w fabryce tandety ze starych sukien robiła nowa...”

Czas zniwelował te nierówności sądów krytycznych i doprowadził do właściwej miary — zarówno pisarskie dzieło jak i jego krytyków współczesnych.

Sąd o całokształcie ogromnego dzieła pisarskiego jednego z najplodniejszych autorów świata już się powoli krystalizuje, nabierając znamion niewzruszonej już trwałości. Ciekawa i niezmiernie drobniaczkowa praca p. A. Bara do tego ustalenia ostatecznego sądu o twórczości Kraszewskiego dorzuca bogaty materiał.

Wyjeliśmy zeń to, co dla nas, wilanian, było najciekawszego i najbliższego.

Uwagze Pp. Prelegentów, Artystów i Impresarjów!

Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie

Zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

MICKIEWICZA Nr. 4. — Telefon 228.

Podaje do wiadomości Pp. urządzających odczyty, przedstawienia, koncerty, zabawy i wszelkie inne imprezy, że Biuro przyjmuje na siebie całkowitą organizację kampanji reklamowej i recenzyjnej w pismach, afiszach, ulotkach, programach i t.d. na najbardziej dogod. warunkach.

Z CAŁEJ POLSKI.

Jak się robią wybory powszechne. Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi z Łodzi:

Przed wyborami do Sejmu obecnego Łódzki sekretarjat P.P.S. zaproponował redaktorowi „Republiki“ p. Otaszewskiemu mandat poselski, a p. M. Poznańskiemu mandat senatorski.

P. Otaszewski propozycję przyjął, chociaż od roku już nie należał do partji (P.P.S.), oświadczywszy, że może to uczynić tylko na zasadzie programu, nie zgadzając się natomiast na taktykę partyjną. Z p. M. Poznańskim natomiast prowadzono pertraktacje, w których z ramienia P.P.S. występował przewodniczący C. K. poseł Ziemięcki.

Pertraktacje te zakończyły się propozycją ze strony P.P.S. postawienia kandydatury p. M. Poznańskiego do Senatu na Kresach, ponieważ kandydatura p. Poznańskiego do Senatu na Kresach, ponieważ kandydatura p. Poznańskiego w Łodzi nie byłaby popularną. Wzajemnie za te kandydatury P.P.S. chciała korzystać z poparcia prasowego pp. Otaszewskiego i Poznańskiego na terenie Łódzkiem.

Panowie ci z propozycji P.P.S. skorzystał nie chcieli.

P. Otaszewski dodaje, że „swiązkowi przemysłu włókienniczego“ proponowano ze wszystkich stron mandaty za pieniądze i że związek miał już nawet wyasygnować na ten cel 80 milionów marek. Są jednak i mandaty tańsze, bo pewne stronnictwo włókiennicze pobiera za mandat „tylko“ 10 milionów taki właśnie mandat mu proponowano.

Inne zaś stronnictwo polityczne zafiarowało p. M. Poznańskiemu za sfinansowanie wyborów w kilku okręgach nominację na posła polskiego w jednej z stolic europejskich, niby z powodu broszurki napisanej przez p. Poznańskiego o polskiej polityce zagranicznej.

W końcu dowiadujemy się, że wspólnikiem Łódzkiego oddziału p.p.sowskiego „Banku Ludowego“ jest znany na bruku łódzkim „król“ byłej czarnej giełdy p. A. Filipowski, o którym nie jedno dossier śledcze zajmuje się w sądach okręgu łódzkiego.

Tyle p. Otaszewski na łamach „Republiki“.

Należy zaznaczyć że sensacją w tych rewelacjach technicznie darowanie mandat

ze strony partji robotniczej jednemu z największych krezusów łódzkich, największemu akcjonariuszowi firmy „I. K. Poznański“.

Nie wiemy o ile szczegóły rewelacji „Republiki“ Łódzkiej odpowiadają prawdzie. Natomiast całe to bagno doskonale charakteryzuje ona idealną i demokratyczną atmosferę w której odbywają się u nas wybory powszechne. Przedstawiciele ludu z łaski milionów p. Poznańskiego i reprezentancie majętności Rzeczypospolitej za granicą z łaski łapówek partyjnych.

NADESŁANE.

Kronika. Jak się dowiadujemy dyrektor Sp. „Autoruch“ wyjeżdża w b. tygodniu za granicę, celem przyjęcia następnego transportu autobusów przeznaczonych dla m. rozradowany, dziękując serdecznie Wilna, którei jeszcze w b. miesiącu będzie uruchomiona linja

Dworzec Kolejowy—Rynek Kalwaryjski.

Zarząd Sp. „Autoruch“ ma zamiar uruchomić do 11 grudnia b.r. wszystkie linje ilością autobusów, zgodnie z otrzymaną koncesją, przy czym na linji: Dworzec Kolejowy—Zwierzyńiec ilość kursujących autobusów powiększyć.

Ze świata.

Co to jest szczyt rozrządów? Kilka niezwykłych przykładów rozrządów i zapomniania podają gazety angielskie. Pewien uczoney nazwiskiem Luke Howard chciał odwiedzić swego przyjaciela. Gdy służący prosił go o podanie nazwiska, uczoney ów nie mógł mu je powiedzieć, gdyż zapomniiał w tej chwili, jak się nazywa. Zaczął więc szukać po swych kieszeniach jakiegoś legitymacji, listu, lub czegokolwiek badź, na czembym się znajdował mogło jego imię i nazwisko, ale nadaremnie szukał, gdyż niczego nie znalazł. A służący czekał i przyglądał mu się podejrzliwie, przypuszczając, że ma do czynienia z włamywaczem. Szczęśliwym sposobem znalazł się znajomy, który go przywitał słowami: — „Dzieńdobry, panie Howard“. „Rzeczywiście, tak się nazywałem“ — zawołał uczoney rozradowany, dziękując serdecznie znajomemu za oddaną nieświadomie przysługę. Howard nosił parasol od

deszczu ze srebrną rączką, na której były wryte słowa: „Parasol ten skradziono Ludwikowi Howardowi!“ — Uczonemu tego co do rozstrągnięcia prześcignął jeszcze szanowany ogólnie i zamieszkały w Liwerpoolu kupiec Edgar Rathbone. Pan ten nie wrócił pewnego dnia do domu, a ponieważ wracał regularnie z biura, rodzina wielce się zaniepokoila. Po różnych nadaremnych pytaniach u znajomych i na policji, syn najstarszy zaczął szukać ojca po hotelach i wynalazł go nad ranem w łóżku leżącego w pewnym hotelu. „Mój kochany chłopcze“ — zawołał uradowany — „co za szczęście, że przybyłeś, obawiałem się już, że tu będę musiał pozostać w łóżku“.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

urzędowa 14 października b. r. (w złotych polskich).

G o t ó w k a :	
Dolary	
Funty ang.	23.32
C z e k i :	
Belgia	25.15
Holandja	203.60
London	23.35—23.30
Nowy Jork	5
Paryż	27.95
Szwajcaria	99.82 i pół
Stockholm	133.23

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

o 150%

podwyższyć może swe zyski

tylko ten,

kto zapamięta i zastosuje w praktyce te 4 zasady.

Reklama to potęga

Reklama jest dźwignią handlu

Reklama prowadzi do zwycięstwa

Reklama jest drogą do fortuny

Ogłoszenia i reklamy przyjmuje **Biuro Reklamowe St. Grabowskiego,**

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228.

Najtańsze źródło zakupul!!

OWSA
OTRĄB
SIANA
SŁOMA
SŁOMY
ŻYTA

MAKI razowej
MAKI pytlowej
MAKI pszcennej
SOLI CUKRU
SŁONINY SZMALCU

w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemiaków

ZAWALNA 1. TEL. 1-47

SEZON ZIMOWY
1924--25

MATERJAŁY
angielskie

na palta
„ garnitury
„ okrycia do futer

O TRZYMANO
„M. GORDON“
ul. Niemiecka 26.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitara, zamieszkały w Wilnie przy ul. S-to Michalskiej Nr. 8 zgodnie z art. 1031 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Kooperatywy Urzędników Państwowych, składającego się z towaru, oszacowanego na sumę zł. 1321 gr. —

(—) Komornik Sądowy A. SITARA.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitara, zamieszkały w Wilnie przy ul. S-to Michalskiej pod Nr. 8 zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 16 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. W. Poblanka Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Chaima Solonoiela, składającego się z maszyn i urządzenia fabryki wód gazowych, oszacowanego na sumę zł. 2380 gr. —

(—) Komornik Sądowy A. SITARA.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitara, zamieszkały w Wilnie przy ul. S-to Michalskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1031 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 21 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 22 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Spółdzielni Kredytowej „Banku Spożywców“ składającego się z urządzenia sklepowego i meblowania, oszacowanego na sumę zł. 192.

(—) Komornik Sądowy A. SITARA.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitara, zamieszkały w Wilnie przy ul. S-to Michalskiej pod Nr. 8, zgodnie z art. 1031 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 17 października 1924 r. o g. 10 rano w Wilnie przy ul. Witulskiego Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Chaima Solonoiela, składającego się z urządzenia mieszkania, oszacowanego na sumę zł. 7504 zł.

(—) Komornik Sądowy A. SITARA.

Poszukiwania zdolni organizatorowie do uruchomienia KSIĘGARNI POCZTOWYCH na obszarze Górnego Śląska, zachodniej Małopolski, ziem Warszawskiej, Wileńskiej, ziemi Grodzieńskiej, Wołyńskiej i Poleskiej. Podania udokumentowane nadsyłać pod adresem: Księgarnia Pocztowa, Lwów, ul. Mikołaja L. 28.

Próbowała już Pani nową namiastkę kawy „ENRILO“ ?

Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności droższą kawę ziarnistą. „ENRILO“ posiada smaki aromatu kawy w tak wysokim stopniu że zadawalnia nawet najwybredniejsze wymagania. Ze względów zdrowotnych i wysokiej wartości odżywczej bywa „ENRILO“ polecane przez wiele powag lekarskich. W obecnych warunkach drożyzny przynosi „ENRILO“ z powodu niskiej ceny duży oszczędności w każdym gospodarstwie. Za znakomitą jakością wyłączenie wytwórcy:

Henryka Francka Synowie

fabryka surogatów kawy S. A. SKAWINA-KRAKÓW.

„Ogłoszenia Lekarskie“

Dr. Zeldowicz
Kobięta lekarz
ul. A. Mickiewicza 24
Przyj. 9-11 i 5-8
Spec. wenerologiczne, moczopł. i skór. Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol“).

Dr. Szwarz Zeldowicz
Przyj. 12-5 Cher. kobiece oraz spec. wenerologiczne, moczopł. i skór. Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol“).

Dr. W. LEGIEJKO
choroby wewnętrzne (spec. płuca i śledziona)
Przyjmuje od 9-11
67 wiec ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.

Dr. Czesław Koneczny
Chirurgja jamy ustnej
choroby zębów, szczerki, nie zęby. Wojskowym i urzędnikom na raty
Mickiewicza 11 (gdzie kino) Przyjmuje od 10 do 12^{1/2} i od 4 do 6^{1/2}

Akuszorka
w Warszawie udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiec. Mickiewicza 45-6.

MATERJAŁY do obicia
MEBLI
firanki
dywany
portjery
otrzymano
„M. Gordon“
ul. Niemiecka 26.

Chcesz mieć spokój na zimę?

Inatytucje, urzędy, osoby prywatne, chcące zaopatrzyć się w

WĘGIEL, KARTOFLE i wszelkie warzywa na zimę

już dziś niech się zwrócą do

SPÓŁDZIELNI ROLNEJ Kresowego Związku Ziemiaków

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

dla złożenia zapotrzebowania na potrzebne im artykuły, które najtańzej Spółdzielnia Rolna im dostarczy.

Posiadany przez nas węgiel wysoko-kaloryjny pochodzi z kopalni „SILESIA“ na Śląsku.

Dnia 12-X wieczorem zgubiono PORTFEL z dokumentami na imię Michała Sawickiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Wil. B. I. Do miniakarska 13, P. Z. P. lub ul. Krakowska 39 albo takowe uniemożliwiają się.

Pożyczę TYSIĄC pod zabezpieczenie hipoteczne tylko chrześcijanom. Władomości: znak-Sw. Jerski dom Nr. 4, m. 5. od 9-11 rano i od 7-8 wiec.

Wielki magazyn w centr. mieście z tow. i miesz. z powodu wyjazdu zarząd. Inform. ul. Sierakowskiego (daw. Junkiersk.) 53, m. 17. dom Sztraillów, od g. 5 do 7.

Pianino koncertowe, prawie nowe, okazjalnie do sprzedania Szpitalna 7-4 (obok Zawalnej).

Kupimy platformy konia z uprzężą, zegarek, Mielnicza 15, m. 4. Sp. Akc. „Pelichemia“ od g. 9 do 2.

Zub. książk. wojek wywd. przez P. K. U. Wilno, na im. Josefa Chodosa, ul. Now. 8.

Słynne bakowniki do koniczyny

RUSTONA.

Lokomobile, młocarnie parowe, elewatory. Koparki i części Bamforda, Pługi Sacka i Suchenego i części takichych. Bortowniki do kartofli. Wirówki Mólote. Dostawa natychmiast ze składu.

UDZIELAMY KREDYTU od 3 miesięcy do 2 lat.

TOW. AKC.

„T. Kowalski i A. Trylski“

Wilno, Ad. Mickiewicza 32.

BYSTRA obok Białej w Małopolsce

Cały rok otwarte klimatyczne

„Uzdrowisko“

D-ra Maryana Szarowskiego
DLA ZDROWYCH i UZDROWIENIOW
Pensjonat z opieką lekarską. Cztery wille słoneczne z pomieszczeniem dla 100 osób. Oświetlenie elektryczne. Kuchnia wykwinna i obfita. Prospekty na żądanie.